

# Monika Wójcik

---

## Rodowód ojcostwa

---

Studia nad Rodziną 3/2 (5), 29-40

---

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Monika WÓJCIK

## RODOWÓD OJCOSTWA

„Chyba najbardziej istotną syntezę posłannictwa mężczyzny daje pojęcie „ojciec” (...). Chodzi o posłannictwo życiowe, obejmujące każdy właściwie wiek, każdą fazę życia – choć w różny sposób. Warto to mieć na uwadze, charakteryzując zadania powołania ojcowskiego w rodzinie, szczególnie aktualne, szczególnie potrzebne, czy – inaczej – szczególnie zagrożone. Skupiają się one (...) wokół zadań ojca jako budziela, miłośnika, obrońcy i opiekuna życia. Zadania przynoszące ogromny zaszczyt. «Jeżeli Pan chwali i nagradza wiernego sługę za pomnożenie pięciu talentów, to jakąż pochwałę, jaką zapłatę przeznaczy dla ojca, który powierzone mu życie ludzkie, daleko droższe niż wszystko złoto i srebro świata, ustrzegł i wychował dla Niego?» (Pius XII, Przemówienie z 29 X 1951)”<sup>1</sup>.

### Zadane człowieczeństwo

Osoba ludzka jako podmiot różni się od zwierząt swoim życiem wewnętrznym – duchowym, koncentrującym się wokół prawdy i dobra. Tak więc „osoba to taki byt przedmiotowy, który określony jako podmiot najściślej kontaktuje się z całym światem (zewnątrznym) i najgruntowniej w nim tkwi właśnie poprzez swoje wnętrze. Kontaktuje się w ten sposób (...) nie tylko ze światem widzialnym, ale również i niewidzialnym, a przede wszystkim z Bogiem”<sup>2</sup>.

Człowiek posiada naturę, która nie ma odpowiednika w świecie. W tej naturze zawiera się władza samostanowienia – wolna wola. Dzięki niej człowiek jest panem siebie samego (*sui iuris*)<sup>3</sup>.

Świadomość i wolność to cechy człowieka i tylko człowieka. Wyróżniają go spośród wszystkich innych stworzeń, nadając mu niezwykłą godność. Czy jego cielesna struktura posiada także taką odrębność?

W obecnym wieku nauka sformułowała jasną odpowiedź. Ale także i w poprzednich pokoleniach odkrywano intuicyjnie wpisane w cielesność człowieka właściwości, które respektowano. Trzeba więc uświadomić sobie, że w świecie przyrody istnieją dwie główne siły biologiczne, które zabezpieczają jednostkę i gatunek przed unicestwieniem – odżywianie i rozrodczość. Obserwowano, że

<sup>1</sup> K. Majdański, Posłannictwo mężczyzny, AK 1959, R. 51, T. 59, z. 1.

<sup>2</sup> K. Wojtyła, Miłość i odpowiedzialność, Kraków 1962, s. 12-13.

<sup>3</sup> Por. tamże, s. 14.

i w tym względzie inne prawa rządzi przyrodą, a inne, choć z pozoru podobne, rządzi człowiekiem. Posiada on bowiem zdolność wyboru. To ten przywilej sprawia, że nawet w tak podstawowych motorach biologicznych, jakimi są bezwarunkowe działania samozachowawcze i przedłużenia gatunku, człowiek nie jest nimi bezwzględnie zniewolony, gdyż jest w nim miejsce na wolny wybór<sup>4</sup>.

Człowiek nie ma wpisanych, tak jak zwierzę, w swoją biologię nieomylnych instynktów, które chronią trwanie gatunku i zmuszają zwierzęta do wykonywania precyzyjnie zaplanowanego celu przez genetycznie uwarunkowane działania.

Człowiek i tylko człowiek reakcje fizjologiczne, które się w nim odruchowo „dzieją”, ogarnia swoją świadomością, która pozwala mu dzięki pracy rozumu i woli rozstrzygać o wyborze *chceni*a. Nadaje to odruchowej reakcji charakter ludzkiego i celowego *działania*<sup>5</sup>.

Człowieczeństwo jest osadzone w wolności i odpowiedzialności. Stąd w wypadku człowieka mówimy o „działaniu popędowym”, nad którym czuwa świadomość i wola, nie zaś o „działaniu instynktowym” – jak u zwierząt. Popęd u człowieka jest jakby predyspozycją do działania, a nie bezwzględnym przymusem. Dlatego „działanie popędowe” wymaga wychowania, które między innymi polega na hamowaniu pobudzenia, by nie wymknęło się ono spod kontroli rozumnej woli.

Działanie popędowe jest wpisane w różnice płci. Człowiek jest osobą, obdarzoną płcią żeńską lub płcią męską. Te dwie osoby, mężczyzny i kobiety, w swoich odrębnych psychikach nie tylko różnią się w elementarnym przeżywaniu własnego „ja”, fakt ten odbija się we wszelkim ich działaniu. Także w „działaniu popędowym”, którego nośnikiem w strukturze fizjologicznej jest układ nerwowy, odpowiadający również na silne bodźce natury hormonalnej. Specyfika odpowiedzi nerwowej ukazuje dwa podstawowe typy reakcji: pobudzenia i hamowania. Wychowanie działania popędowego polega więc między innymi na panowaniu nad tymi podstawowymi reakcjami nerwowymi, które stoją na czele łańcucha dalszych reakcji organizmu. Wychowanie ogólne człowieka uczy go, jak panować nad innymi reakcjami, przygotowuje również do zadań wynikających z wpisanego w naturę człowieka powołania do ojcostwa i macierzyństwa. Zadaniem rodziców jest pomóc młodemu człowiekowi, by właściwie je w sobie odczytał i zechciał się doń przygotowywać.

Zachodzi różnica między wychowaniem do tych zadań przyszłego ojca i przyszłej matki. W wychowaniu chłopca szczególnie nacisk należy położyć na opanowanie jego zmysłowości, także przez trening układu nerwowego, reagującego silnym pobudzeniem na podniety zmysłowe, by umiał wziąć je w karby swojej rozumnej natury. Natomiast dziewczyna, przyszła matka, powinna przede

---

<sup>4</sup> Por. także M. Wójcik, Wychowanie do rodzicielstwa, w: Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Sakrament. O Jana Pawła II teologii ciała*, red. T. Styczeń, Lublin 1998, s. 373-381.

<sup>5</sup> Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1985.

wszystkim nauczyć się czujnego poddawania osądowi rozumu i zasadom moralnym swojej wybujałej uczuciowości. Warto pamiętać o stwierdzeniu św. Tomasza z Akwinu, że „człowiek jest prawdziwie człowiekiem poprzez rozum”. Ta generalna zasada nie jest zaprzeczeniem spontaniczności i niszczeniem uczuć w człowieku, ale ukazaniem roli ludzkiej świadomości i woli.

Można postawić tezę, że droga do ojcostwa w mężczyźnie jest jakby „dłuższa” niż do macierzyństwa w kobiecie. Wskazuje na to również specyfika dojrzewania płciowego chłopca, dla którego reakcje zmysłowe wysuwają się na plan pierwszy, każąc mu szukać szybkiego spełnienia się w spotkaniu z płcią odmienną, często bez spotkania się z osobą. Przeżycie swojej płciowości jako wartości umożliwiającej bycie ojcem przychodzi jakby w dalszym etapie jego dojrzałości.

U mężczyzny procesy dojrzewania ku ojcostwu zachodzą powoli, często rosną one jakby razem ze wzrostem jego, już urodzonego, dziecka. Czasem, niestety, przeważa w nim poczucie własności, a nie poczucie odpowiedzialności za owoc małżeńskiej więzi.

W przeżyciu dziewczyny pragnienie macierzyństwa przychodzi bardzo szybko, budzi się ono z uczuciem do osoby kochanej jakby „automatycznie”. Nie wypływa ono z pragnienia zaspokojenia zmysłów, lecz z potrzeby tkwiącej w niej samej, wynikającej z pragnienia trwałych uczuć i stworzenia wspólnego domu. Oczywiście, jeżeli złe wychowanie lub otoczenie nie zniszczyło w niej tego podstawowego daru natury kobiecej. Cięża swoją biologią umacnia te duchowe przeżycia, przekształcając psychikę dziewczyny w psychikę matki, już w drugim tygodniu po poczęciu dziecka.

Osiągnięcie dojrzałości ludzkiego *compositum* cielesno-duchowego wymaga długiego i systematycznego procesu wychowawczego.

Człowiekowi jest zadane jego własne ojcostwo i macierzyństwo, w których odbije się jego własna godność i przeznaczenie. Wyrastając poza swoją biologię, chociaż odkrywa coraz to nowe tkwiące w niej bogactwa, wie, że nie stanowią one kresu jego możliwości. Jest to tylko element jego struktury, który jest konieczny do realizowania ludzkich aspiracji, sięgających wszakże poza tę strukturę. Człowiek został stworzony przez Boga dla siebie samego, ale nie jest dla siebie kresem.

Jako *compositum* cielesno-duchowe, wypowiada swego ducha przez ciało, które jednak nosi stygmaty ducha; nadaje to człowiekowi niepowtarzalną godność. Niepowtarzalną także dlatego, że tylko ludzie, w odróżnieniu od żyjącego świata przyrody, posiadają duszę nieśmiertelną<sup>6</sup>. Te dwa elementy struktury człowieka, dusza i ciało, mocują się ze sobą w toku historii. Jakby dwa ramiona wagi, stale przechylające się – raz w górę, by eksponować i wynosić ducha ludzkiego i by tylko jego odczytywać w człowieku, to znów w dół, obciążone ciężarem ciała, i tylko do niego usiłujące go sprowadzać<sup>7</sup>.

<sup>6</sup> Por. M. Wójcik, *Szczęśliwa rodzina*, Warszawa 1994, s. 101.

<sup>7</sup> Por. K. Michalski, *Między heroizmem a bestialstwem*, Częstochowa 1984.

Tych dwóch elementów nie można w człowieku rozdzielić, a jednak stale jest on skłonny do takiego rozdwojenia. Nie umie ich zrównoważyć, choć na ich równowadze właśnie zasadza się jego tożsamość. Wszystko w człowieku – anatomia, fizjologia, psychika, tkwi korzeniami w tej złożoności i z niej wyrasta. Pascal wyraził to trafnie: „Naturę człowieka można zważyć na dwa sposoby: jeden wedle jego celu – i wówczas jest on wielki i nieporównany, drugi według pospółstwa, tak jak się sądzi o naturze konia albo psa, ryczałtem, patrząc na zdatność w biegu”<sup>8</sup>.

Gdy człowiek usiłuje zapomnieć o swoim celu, popada w konflikt z własną naturą, której złożoność nie mieści się w ramach praw przyrody. Rozpoznawanie własnej fizjologii jest bardzo ważne, ale nie użyte do manipulowania nią wbrew jej przeznaczeniu. Każda forma antykoncepcji niszczy całego człowieka.

Wolą Stwórcy jest, by człowiek swoją naturą, złożoną z ciała i duszy, przy Jego nadprzyrodzonej pomocy uczestniczył w Jego dziele stwórczym, jakim jest rodzicielstwo. Kto niszczy taki Plan Boga w sobie świadomie go negując, tego zniszczy Bóg, mówi Pismo Święte (por. 1Kor 3,17).

Pragnienie dawania siebie leży w duchowej strukturze człowieka, wypływa z faktu, że jest on dziełem Stwórcy, którego „pasją” jest dawanie siebie temu, którego stworzył, a jednak człowiek z trudem wyrasta z egoizmu i postawy brania. Pomimo tej słabości nosi w sobie tęsknotę za spełnieniem się w prawdziwej miłości, za szczęściem, które osiąga wówczas, gdy bezinteresownie czyni dar z siebie, to znaczy miłuje bez stawiania warunków.

Zintegrowanie struktury biologicznej z duchową prowadzi go do czerpania z nadprzyrodzonych darów. Ludzka natura posiada w sobie znamię „biologii nadprzyrodzonej”. Jest naznaczona i duchowością, i nadprzyrodzonością. Nadnatura buduje na naturze, dając człowiekowi szansę, by współpracując z Bogiem osiągnął swoją pełnię przez upodobnienie się do Obrazu Stwórcy.

Tak więc zadanie dojrzewania do pełnego człowieczeństwa jest równoczesnym dorastaniem do prawdziwej miłości.

### **Droga do rodzicielstwa**

Tylko Miłość otwiera ludzkie serce i budzi je z odrętwienia. Tylko ona czyni człowieka zdolnym do podjęcia życiowego powołania: „Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa”<sup>9</sup>.

W miłości jest zawsze miejsce na wybór. Stworzyciel jest Powołującym, a człowiek odpowiada Mu swoim „tak”. Powołanie małżeńskie jest powoła-

<sup>8</sup> B. Pascal, *Myśli*, Warszawa 1989, s. 138.

<sup>9</sup> RH, 10.

niem równocześnie dwojga ludzi. Przez wybór ich miłość staje się wspólną odpowiedzią na wspólne powołanie. Powołujący wchodzi wówczas w relację z dwojgiem ludzi. Nie umniejsza ich wolnego wyboru, przeciwnie, wspomaga go i chroni. Gdy zostaną chrześcijańskim małżeństwem, staną się ubogaceni stałą Obecnością Chrystusa wśród siebie i otoczeni opieką Powołującego.

Ludzie chcą być razem, kochać razem, działać razem i wspólnie oddawać cześć swemu Stwórcy.

Jest w człowieku dynamizm wyrażający się stałym dążeniem do osiągnięcia pełni, echo wypowiedzianego jakby z wnętrza Jedności Trzech Osób Boskich: „Niedobrze być człowiekowi samemu” (Rdz 2,18), tej zapowiedzi ziemskiej kondycji człowieka. Wypełnia się ona w spotkaniu z drugim człowiekiem<sup>10</sup>. Miłość, jak dorastanie, jak życie, jest stanem dynamicznym. Relacje między ludźmi są procesami, które rozwijają się i – tak jak ludzie – dojrzewają.

Jest naturalną ludzką potrzebą wzajemne ku sobie dążenie, co wyraża się także w tworzeniu wspólnot, wśród których podstawową jest małżeństwo. Jest ono jednak czymś więcej niż tylko więzią społeczną: „Miłość jest stale wyborem i stale rodzi się z wyboru. Jeśli miłuję, muszę stale wybierać ciebie w sobie, muszę więc stale rodzić ciebie i stale rodzić się w tobie”<sup>11</sup>. Wybór, który jest wspólną odpowiedzią na otrzymane powołanie, tworzy między osobami więzi polegające na pełnej szacunku relacji do osoby – p o d m i o t u tej relacji, nie zaś p r z e d m i o t u pożądanego, ma w sobie znamiona ducha i jest bliższy nadprzyrodzonej warstwie człowieka niż jego cielesnemu pożądanemu. Prawdziwe podmiotowe relacje chronią człowieka przed jego własną samowolą, będącą wypaczeniem wolności, którą został obdarowany. W ten sposób umocnione relacje pomagają opanowywać popędy, osłabiając siłę pożyteczności i jeśli trzeba zamieniając ją na moc wstrzemięźliwości, która jest nieodzowna w relacjach małżeńskich.

Karol Wojtyła tak napisał: „Miłość to nie jest przygoda. Ma smak całego człowieka. Ma jego ciężar gatunkowy i ciężar całego losu. Nie może być chwilą. Wieczność człowieka przechodzi przez nią”<sup>12</sup>. Taka jest również miłość małżeńska, z natury swojej otwarta na twórczą współpracę z Bogiem w powołaniu do życia nowych ludzi. Odpowiedź na to powołanie wymaga specjalnych zabezpieczeń. Przysięga, którą składają sobie, potwierdza ich wolny wybór i przyjecie na siebie zobowiązań małżeńskich.

Stają się wówczas „wspólnotą życia i miłości”<sup>13</sup>. Nauczysz się być dziećmi Bożymi i dziećmi własnych rodziców, sami staną się rodzicami. Tak pięk-

<sup>10</sup> Por. także: M. Wójcik, Specyfika ludzkiej płciowości, w: Człowiek. Osoba. Płć, Łomianki 1998, s. 113-141.

<sup>11</sup> K. Wojtyła Promieniowanie ojcostwa, w: K. Wojtyła, Poezje i dramaty, Kraków 1987, s. 259.

<sup>12</sup> K. Wojtyła, Przed sklepem jubilera, w: K. Wojtyła, Poezje i dramaty, Kraków 1987, s. 213.

<sup>13</sup> KDK, 48; por. także: K. Majdański, Wspólnota życia i miłości. Zarys teologii małżeństwa i rodziny, Poznań-Warszawa 1979 (wyd. 1) oraz 1983 (wyd. 2).

nie powiedziano: „Aby móc stać się ojcem, trzeba najpierw nauczyć się być synem w Synu Bożym”<sup>14</sup>.

„Aby rodzic i być rodzonym, trzeba zahaczyć swą miłość o nieskończoną miłość Boga, przekraczając sferę emocji i zwracając się ku temu centrum osoby, w którym otwiera się ona na konstytuującą ją relację z Bogiem. Naprzeciw tej potrzebie wychodzi Wcielenie. Wcielenie to oferta wejścia w rzeczywistość Trójcy Świętej, to jest w proces, w którym Ojciec odwiecznie rodzi Syna i każda z Osób istnieje całkowicie w pozostałych. Ludzkie doświadczenie małżeństwa wprowadza w doświadczenie tajemnicy Trójcy; jest formą egzystencjalnej pedagogii, która przybliża człowiekowi tę tajemnicę. Uczestnicząc w niej przez Chrystusa, człowiek staje się pełniej osobą, przeżywa całą głębię swego człowieczeństwa”<sup>15</sup>.

### **Przywilejem małżeństwa jest rodzicielstwo**

Bóg, stwarzając z miłości, zaprasza do urzeczywistnienia swego planu miłości wspólnotę osób ludzkich – małżeństwo kobiety i mężczyzny. Rodzicielstwo jest więc, po aktach stwórczych Boga, najwyższą możliwą twórczością, jaką otrzymali ludzie, uczestnicząc niejako w miłości Boga-Stwórcy. Jest twórczością, która obejmuje całego człowieka, a jego wymiar cielesny podnosi na wyżyny ducha. Oznacza to, że przekraczanie fizjologii nie usuwa jej, nie niszczy, nie ogranicza przywilejów człowieka – istoty cielesno-duchowej, ale wynosi go ponad siłę popędów.

Rodzicielstwo ukazuje niezwykły przywilej człowieka. Jest nim współpraca stworzenia ze Stwórcą w powoływaniu do życia ludzi, którzy mają żyć wiecznie. Rodzicielstwo ludzkie nie jest tylko funkcją czysto biologiczną ani „ślepa” rozrodczością. Wyptywa ono z miłości dwóch osób obdarowanych płcią<sup>16</sup>.

To osoba kobiety i osoba mężczyzny poczyna nowe życie w akcie płciowym, który u człowieka ma charakter zjednoczenia osób, a nie tylko połączenia osobników odmiennej płci.

Opiera się to zjednoczenie na więzi, której na imię miłość. Jeśli jest ona prawdziwa, to chce być płodna, będąc nastawiona na owocowanie, gdyż rodzicielstwo człowiek ma zakodowane w swoich duchowych, czyli wyższych uczuciach. Miłość małżeńska wypowiada się w rodzicielstwie biologiczno-duchowym.

Rodzicielstwo jest oznaką nobilitacji całego rodzaju ludzkiego, który jest zaproszony do uczestnictwa w Miłości Stwórcy, w dziele powoływania do życia nowych ludzi: „...małżonkowie jako rodzice są współpracownikami Boga-

<sup>14</sup> J. M. Verlinde, Ojciec wszelkiego ojcostwa, Pastores 1999, n. 2, s. 21.

<sup>15</sup> R. Buttiglione, Myśl Karola Wojtyły, Lublin 1996, s. 369.

<sup>16</sup> Por. M. Wójcik, Wychowanie do rodzicielstwa..., dz. cyt.

<sup>17</sup> LdR, 9.

Stwórcy w poczęciu i zrodzeniu nowego człowieka (...). Sformułowaniem tym nie wskazujemy tylko na prawa biologii, ale na to, że w ludzkim rodzicielstwie Bóg sam jest obecny – obecny w inny jeszcze sposób, niż to ma miejsce w każdym innym rodzeniu w świecie widzialnym «na ziemi»<sup>17</sup>. „Ludzkie rodzicielstwo jest biologicznie podobne do prokreacji innych istot żyjących w przyrodzie, ale istotowo jest «podobne» – ono jedno – do Boga samego”<sup>18</sup>.

Dlatego ludzkie rodzicielstwo należy wyodrębnić z właściwej całej przyrodzie rozrodczości, w której procesy biologiczne wysuwają się na plan pierwszy i która na nich się kończy. W rodzicielstwie ludzkim cały proces ma inne korzenie, tkwią one w istocie człowieczeństwa. „Geneza człowieka – to nie tylko prawa biologii, to równocześnie stwórcza wola Boga”<sup>19</sup>. Tak więc ludzkie rodzicielstwo jest wpisane w odwieczne działanie Boga. Jest ono obrazem udziału człowieka podczas życia ziemskiego w ujawnianiu Stwórczych Mocy Boga.

Z żyjących na ziemi jedynie człowiek poprzez dar rodzicielstwa wypowiada siebie. Dzięki miłości w akcie małżeńskim każde z małżonków przekracza własną odrębność ciała, by urzeczywistniało się w nich zjednoczenie osób w całym ich życiu małżeńskim i rodzinnym.

„Bóg wyprowadza stwórczo ludzką istotę”<sup>20</sup>. Mężczyzna i niewiasta (tych dwoje) otrzymując powołanie rodzicielskie uczestniczy w Bożym wezwaniu. Bóg błogosławi im i mówi: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię” (Rdz 1,28).

Wolne i świadome rodzicielstwo, rodzicielstwo odpowiedzialne, to świadome podjęcie współpracy z Bogiem w Jego dziele stwórczym. On sam jakby uzależnia się od aktu twórczego rodziców, dlatego niepodjęcie tej współpracy jest zaprzeczeniem istoty miłości małżeńskiej. Małżeństwo oparte na takiej negacji nie może znaleźć ani celu, ani usprawiedliwienia swego związku.

Dzisiaj mianem wolnego i świadomego rodzicielstwa bywa określane jego odrzucenie. Jest to próba manipulowania świadomością i wolnością człowieka w imię budowanego na egoizmie hedonizmu. Jest to wypaczenie podstawowego celu małżeństwa.

### Ojcostwo – biologia czy mistyka?

Rodzicielstwo ludzkie zawiera więc w sobie wielką tajemnicę płodności. Nikt ze śmiertelnych nie może jej naruszać, bo nikt nie umie jej do końca odczytać. Poruszamy się tu w „sferze ciszy”, która towarzyszy każdej tajemnicy. „Cisza”, „milczenie” są zabezpieczeniem wielkości misterium, w którym uczestniczą rodzice, a z nimi cały świat.

<sup>18</sup> Tamże, n. 6.

<sup>19</sup> Tamże, n. 9.

<sup>20</sup> Tamże, n. 6.



Wydaje się, że zanik tego „zmysłu *sacrum*” w dzisiejszym świecie jest chorobą duchową, a więc jest dotkliwym cierpieniem człowieka współczesnego. Gubi człowiek własne człowieczeństwo, gdy porusza się tylko w kręgu rzeczy i wytworów dostępnych jego oczom i dotykanych rękami. Powoduje to straszliwe zubożenie człowieka, pozbawia jego rodzicielstwo mocy misterium. Można powiedzieć, że chodzi tu o „płodną” tajemnicę. Życie jest tajemnicą i tajemnicą jest ludzkie rodzicielstwo. Tajemnica zabezpiecza wielkość misterium, w którym uczestniczą rodzice, a przez nich jakby cały wszechświat.

Źródłem ludzkiego ojcostwa jest Pan Bóg: „Wszelkie ojcostwo od Boga pochodzi” (Ef 3,15).

To najpierw On jest Ojcem. Ludzkie ojcostwo jest Jego darem, jest też możliwe tylko w Nim. Może dlatego współczesny świat został dotknięty dotkliwym kryzysem ojcostwa, że tak daleko odszedł od Boga...

Na początku dziejów Pan Bóg pogrążył Adama w głębokim śnie. Sen jest wyciszeniem wszystkich zmysłów, wyciszeniem aktywności człowieka. Adam niejako „wszedł w siebie”, wszedł w tajemnicę. Pan Bóg sam działał.

„Przypuścił tedy Pan Bóg twardy sen na Adama; a gdy zasnął, wyjął jedno żebro z niego i napełnił ciałem miejsce jego. I zbudował Pan Bóg z żebra, które wyjął z Adama, białogłową i przywiódł ją do Adama. I rzekł Adam: «To teraz kość z kości moich i ciało z ciała mego; tę będą zwać mężyną, bo z męża wzięta jest». Przeto opuści człowiek ojca swego i matkę, a przyłączy się do żony swej i będą dwoje w jednym ciele” (Rdz 2,21-24)<sup>21</sup>.

Rodowód ojcostwa jest więc zakotwiczony w wielkiej tajemnicy rodzicielstwa.

Ojcostwo zawsze pochodzi od Boga i zawsze wskazuje na Niego, choć przecież często człowiek tego nie dostrzega; jest powołaniem danym również przez Niego – to On wzywa po imieniu każdego z ojców; jest posłannictwem, dla którego wypełnienia ojciec otrzymuje potrzebne mu dary.

Czy to wzniosłe powołanie przeciwstawia się temu, co zostało zapisane w biologii człowieka? Przeciwnie, ono właśnie ukazuje właściwy wymiar tego zapisu. „Łaska buduje na naturze” (*gratia supponit naturam*). Bóg stworzył całość człowieka, z ciałem i duszą. Cały człowiek został powołany do miłości, która daje życie, a raczej przyjmuje dar życia – od Boga, bo On jest jedynym Dawcą życia: doczesnego i wiecznego.

Wyrazy *pater* i *potestas* pochodzą od sanskryckiego rdzenia *pa*, który znaczy: bronić, opiekować się<sup>22</sup>. Podstawowe zatem znaczenie wyrazu *pater* to: opiekun, obrońca. Czy może zabraknąć w życiu dziecka obrońcy i opiekuna?

<sup>21</sup> Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie polskim ks. J. Wujka, Kraków 1935.

<sup>22</sup> A. Walde, Lateinisches etymologisches Wörterbuch, Bd. 2, Heidelberg 1954, 262-264; Festus Sextus Pompeius, De verborum significatu quae supersunt cum Pauli epistome, ed. Wallace M. Lindsay, Lipsiae 1913, 280; por. A. Eckmann, Starożytna rodzina grecka i rzymska, Vox patrum Lublin 1985, z. 8-9, s. 36-37.

Obecność ojca jest potrzebna nie tylko przy poczęciu, ale także potem – w całym dorastaniu dzieci. Przede wszystkim – by po prostu był i to był na swoim miejscu: głowy rodziny, tego, kto podejmuje odpowiedzialność, wskazuje kierunek, stawia wymagania. Najpierw stawia jednak wymagania samemu sobie. Nie z wielu słów, ale z jego postawy życiowej dzieci najwięcej poniosą w swoje dalsze życie. Potrzeba im także odczuwania jego miłości, choć pragną najpierw wzajemnej miłości rodziców – gdyż to ona buduje w dzieciach miłość, której kształtem jest również dom rodzinny.

Dzieciom potrzebna jest także miłość ojca do Boga. Ojciec – mój ojciec, który klęka do modlitwy, ojciec – mój ojciec, który żyje zgodnie z wyznawaną wiarą! Czy może dziecko zostać bardziej obdarowane na czas różnych prób życiowych? Nawet wątpliwości w wierze pokona wówczas zwycięsko.

Leż odnieś! A wszystkie one prowadzą ostatecznie do OJCA – poprzez ziemskiego ojca. Serce dziecka jest jakby niezdolne do miłości, jeżeli nie odnajdzie jej w swym życiu poprzez miłość ojca i matki. Potrzebne jest mu ufne wsunięcie małej rączki w dużą dłoń ojca, który „przecież wszystko wie najlepiej i poprowadzi dobrze”.

Taka miłość ojca usuwa lęk, pozwala z odwagą podejmować życiowe powołanie i zadania każdego dnia.

Miłość Boga Ojca przywołuje każdego ojca do intymnej więzi ze sobą, więzi łączącej Ojca Stwórcę z ojcem rodzicielem, któremu On zawiera pieczę nad dzieckiem i jego matką. To przywołanie jest darem potrzebnym do tego, aby ojciec sprostał swemu zaszczytnemu powołaniu. To są szczyty ojcostwa. Ojciec rodziciel nasłuchujący Ojca Stworzyciela. Takie więzi rodzą Miłość Wieczną.

Spojrzenie w tej perspektywie na ludzkie ojcostwo może także pomóc tym, którzy cierpią z powodu braku ojca. Brak ten nie zawsze musi polegać na jego nieobecności. Może wynikać z tego, iż nie jest on tym, kim powinien być, bo nie podejmuje ojcowskiej odpowiedzialności. Każdy jednak ma też Ojca w niebie, zawsze otwartego na ludzkie wołanie.

### **Ojcostwo zagrożone i ocalone**

Świat stoi dziś przed nowym wyzwaniem ocalenia ludzkiego ojcostwa. Zwodzi ludzkość stary kusiciel, ojciec buntu i kłamstwa, stwarzając coraz to nowe zagrożenia.

Oddalenie się od Boga, zniekształcenie oblicza Ojca jest chyba główną przyczyną zagubienia sensu ojcowskiego posłannictwa we współczesnym świecie.

Już w czasie reformacji rozpoczęło się powolne zamazywanie prawdy o Ojcu. Bóg, który tylko niektórych ludzi przeznaczył do zbawienia, a innych skazał na potępienie, budzi lęk. Drugim istotnym momentem historycznym dla tego procesu odchodzenia od Ojca stała się rewolucja francuska, negująca pochodzenie władzy od Boga i wiążąca ją z „wołą ludu”. Liberalizm był pierwszą ideologią opartą już nie na Bogu Biblii, którego oblicze

uległo zaciemnieniu, ale na ludzkim rozumie. Liberalizm nie zaprzeczał wprost istnieniu Boga, ale podstawiał rozum w Jego miejsce. Wobec nadużyć ekonomicznych liberalizmu pojawił się z kolei materializm marksistowski, ogłaszający początek panowania człowieka i kres wszystkich bóstw. Jest pewna cecha, która łączy obie te ideologie, mimo wszystkich różnic: mają one charakter skrajnie antyojcowski<sup>23</sup>.

Kryzys ojcostwa zniekształca oblicze Boga, oddalając człowieka od Niego. Zarazem zaś odejście od Ojca – stało się przyczyną kryzysu ojcostwa.

„Trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że w Europie Zachodniej jest coraz więcej homoseksualistów. A wynika to z faktu, że coraz mniej jest ojców. (...) We wspaniałej książce *Przy braku ojca syn wybrakowany* (*Père manquant, fils manqué*) czytamy, że kiedy ojciec jest nieobecny uczuciowo, to syn w pewien sposób kuleje uczuciowo. Stąd bierze się pociąg uczuciowy do mężczyzn. Ważne, byśmy byli tego świadomi”<sup>24</sup>.

Znamionami zagrożeń ojcostwa są:

*Oddalenie mężczyzny od domu*, szkoły ojcostwa, co grozi kryzysem rodziny, która stale potrzebuje ojca. Matka i dzieci są zagrożone, gdyż nie czują jego obecności w dorastaniu do prawdziwej miłości.

Czy człowiek pozbawiony fizycznie lub duchowo ojca na skutek czy to rozwodu, czy alkoholizmu, czy wreszcie innych przyczyn, może w przyszłości być odpowiedzialnym ojcem? Nie należy lekceważyć trudności, choć trzeba wierzyć, że każdy człowiek ma szansę w swoim życiu spotkać Miłość Ojca Stworzyciela, gdyż On w tym celu często posługuje się także innymi ludźmi. Na wiele bowiem sposobów dociera do serca człowieka, swego dziecka, by się nie zgubiło.

Ojciec więc jest powołany, by strzec daru życia. W odpowiedzialnym rodzicielstwie chodzi w sposób szczególny o odpowiedzialność ojca. W dyskusjach na temat aborcji mówi się wiele o sytuacji kobiety, mówi się też – choć mniej chętnie – o dziecku i o odpowiedzialności lekarza. A co z ojcem? Zniknął. Nie tylko z dyskusji i debat. A przecież nie może być nieobecny – jako opiekun i obrońca. Czyżby został wydziedziczony ze swojej misji? Kto usiłuje zdegradować ojcostwo do roli biologicznego nośnika dziedziczności? Czy to nie „ojciec kłamstwa i zabójca”, który nie może znieść przywileju człowieka, przywileju jego Synostwa w rodzicielstwie?

Oddzielenie ojcostwa od macierzyństwa. Wszak nie ma ojcostwa prawdziwego bez macierzyństwa.

Komu przez myśl przejść może, że wprowadzając antagonizm w istotową jedność człowieczeństwa w jego postaci męskiej i kobiecej da się unik-

<sup>23</sup> Por. H. Alessandri, Bóg Ojciec w świecie bez ojców, *Communio* 1999, n. 2, s. 87 (por. także s. 82-88).

<sup>24</sup> H. Joyeux, Wolna miłość: za jaką cenę?, w: XVIII Międzynarodowy Kongres Rodziny, Warszawa 1994, s. 246-247.

nać tragicznego rozdarcia, dezintegracji tego, co integralne, ryzyka przekroczenia progu, za którym musi czekać klęska? Słowo „kryzys” pojawia się stale w opisach wszystkich aspektów współczesności. Kryzys ojcostwa to bardzo znaczący składnik ogólnej sytuacji, ale nie można odłączyć go od rzeczywistości nadrzędnej – rodzicielstwa. Jak bowiem kobiecość i męskość zanurzone są całkowicie w tym, co określa człowieczeństwo, tak i ojcostwo nie może być odłączone od macierzyństwa, z nim wspólnie istniejąc w istotowo jednym rodzicielstwie. Kryzys ojcostwa i macierzyństwa jest więc kryzysem rodzicielstwa. Groźniejszy to kryzys niż wszystkie inne w świecie.

### Nadzieja ocalenia

Kryzys, jak grzech, jest zagrożeniem dla trwania wartości, ale też jak grzech, dzięki miłosierdziu Bożemu, może się stać zaczynem wartości większej, głębszej, bogatszej.

Wbrew kryzysom i kataklizmom człowiek w swojej historii poznaje siebie i świat, jak niegdyś Adam, którego oczom przedstawiały się wciąż nowe formy – bez imienia, dopóki on im go nie nadał. Obecny kryzys ojcostwa i macierzyństwa, kryzys rodzicielstwa i rodziny również zmusza – w doświadczeniu bolesnym i niebezpiecznym – do przyjrzenia się z największą uwagą temu, co jako znane z przyrodzenia być może nie zostało odczytane z uwagą należyłą, a może nawet było obrażane brakiem uwagi, jak dar, którego się nie ceni miarą mu należną.

Prawdy odwieczne i fundamentalne, z pokorą odczytywane przez kolejne pokolenia, zachwycają swoim „blaskiem”. Błyszczą światłem ocalenia, jak latarnia na ruinach przemijających cywilizacji<sup>25</sup>.

Kościół w swoim nauczaniu przekazuje to, co Pan chciał człowiekowi objawić. I dlatego Kościół, wierny nauce Chrystusa, naucza z mocą, że małżeństwo nie jest pomysłem ludzkim, a rodzina jest jego naturalną konsekwencją. Ta myśl potęguje się w nauczaniu Kościoła w tych wszystkich okresach, kiedy siły niszczące człowieka chcą równocześnie zniszczyć małżeństwo i rodzinę<sup>26</sup>. Staje się to wyzwaniem do podjęcia z mocą katechezy, której uczy Kościół, chcąc ocalić świat od zguby.

Nie lękajcie się! – powtarza wytrwale głos słuchany dziś z nadzieją przez świat. Nie bójcie się zawierzyć Temu, który przemienia klęskę w zwycięstwo!

---

<sup>25</sup> Por. M. Wójcik, *Wychowanie do rodzicielstwa...*, dz. cyt.

<sup>26</sup> Tamże.

### **Monika Wójcik: The Genealogy of Fatherhood**

Inscribed humanity. The road to parenthood. Parenthood is a privilege of marriage. Fatherhood – biology or mysticism? Humanity threatened and rescued. The hope of rescue.

Fatherhood constitutes an attribute of mature humanity. The genealogy of fatherhood is rooted in parenthood. Fatherhood comes from God, as His gift, and is possible in Him only. The father was called to guard the gift of life. Responsible parenthood is thus specifically about the responsibility of the father. Moving away from God; distorting the image of God the Father is likely to be the underlying reason for the loss of the sense of fatherly mission in the contemporary world. Simultaneously, the crisis of fatherhood distorts the image of God and leads man away from Him.